

Pracownicza Demokracja

Styczeń 2023

Nr 266 (319)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Odrzuć projekt Godek
- * Kabaret KPO
- * Fatalne prognozy dla gospodarki światowej
- * Peru: wybuch gniewu po upadku prezydenta
- * Opór Palestyńczyków
- * Granica śmierci – rasizm rządu
- * Sudan – czwarta rocznica rewolucji
- * Militarizm popkulturowy

Pracownicza odpowiedź na drożyznę



05.12.22 Zabrze. (Więcej na s. 10)

Projekt ustawy Kai Godek Uszczelnianie piekła kobiet

W grudniu 2022 roku Fundacja „Życie i Rodzina”, wraz z Kają Godek, złożyła w Sejmie obywatelski projekt ustawy zatytułowanej: „Aborcja to zabójstwo”. Przewiduje on stawianie zarzutów prokuratorskich i karę więzienia do dwóch lat za samo informowanie o możliwości przerwania ciąży na terenie kraju i poza jego granicami.

Polskie przepisy aborcyjne należą do jednych z najsurowszych na świecie, ale aborcja dla kobiety wciąż nie jest penalizowana. Taki stan prawny to sól w oku działaczy anti-choice. Stąd proponowana nowelizacja, która ma zasadniczo ograniczyć dostęp do informacji o tym, że przerywając własną ciążę, kobieta nie popełnia przestępstwa.

Zgodnie z projektem ustawy na terenie kraju i poza jego granicami zakazane będą również „publiczne propagowanie jakichkolwiek działań dotyczących możliwości przerwania ciąży” i „publiczne nawoływanie do przerwania ciąży” oraz „produktowanie, utrwalanie, sprowadzanie, nabywanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie, przewożenie lub przesyłanie druku, nagrań lub innych przedmiotów lub nośników danych” zawierających w kontekście przerywania ciąży treści odpowiednio o charakterze informującym, propagującym bądź nakłaniającym.

W projekcie, za nakłanianie do przerywania ciąży, przewidziana jest kara do trzech lat pozbawienia wolności. Od 6 miesięcy do trzech lat grozi za nakłanianie do przerywania ciąży, „gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej”, a jeśli w następstwie

aborcji kobieta umrze, kara wzrasta nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

Walka trwa

W styczniu mijają dwa lata od opublikowania wyroku propisowskiego Trybunału Konstytucyjnego, który w

mogą nam zostać w każdej chwili odebrane.

Tak w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych bezpardonowe ataki na prawa reprodukcyjne kobiet spotkały się z masowymi protestami.

Jednocześnie w ujęciu globalnym

Aborcja to powszechne doświadczenie, znane ludzkości od czasów jej zarania. Opresja kobiet w społeczeństwie klasowym, także w jego wersji kapitalistycznej, jest jednak tak bardzo zakorzeniona, że na całym świecie od lat trzeba toczyć walkę o dostęp do bezpłatnej, bezpiecznej i legalnej aborcji. Prawa reprodukcyjne są przedmiotem okrutnych manipulacji ze strony rządzących. Z jednej strony kobiety są w wielu miejscach świata (także w Polsce) zmuszane do rodzenia zdeformowanych płodów. Zdarzają się tragiczne przypadki śmierci osób w ciąży, gdyż ich życie jest uznawane za mniej ważne niż przetrwanie płodu. Z drugiej strony w 2010 r. ujawniono przypadki przymusowej sterylizacji kobiet osadzonych w amerykańskich więzieniach, a w przeszłości przymusowa sterylizacja była doświadczeniem wielu kobiet z mniejszości etnicznych.

Prawo do aborcji, spośród ogółu praw reprodukcyjnych (w tym dostępu do antykoncepcji, edukacji seksualnej itp.), ma obecnie zasadnicze znaczenie w wywalczeniu wyzwolenia kobiet z wszelkich krępujących je struktur opresji. Należą do nich m. in. dyskryminacja na rynku pracy, jak i podwójny wysys kobiet – jako tych osób, które oprócz pracy zarobkowej wykonują nieodpłatnie większość pracy opiekuńczej przy dzieciach i starszych członkach rodziny.

Na straży tych struktur stoi cały arsenał ideologiczny, którego wspólnym mianownikiem ma być natura i tradycyjna rodzina.

Mobilizując się do walki o podstawowe prawa kobiet i wszystkich osób mogących zachodzić w ciążę, warto pamiętać, że wspólnym mianownikiem opresji jest to, jak zorganizowane jest społeczeństwo w kapitalizmie, a zwłaszcza jak organizuje ono opiekę nad dziećmi.

A także, że wspólnym mianownikiem wywierania skutecznej oddolnej presji jest nasza solidarność i jedność.

Agnieszka Kaleta



Stare hasło – wciąż aktualne

barbarzyński sposób zastrzył przepisy aborcyjne w Polsce. Obowiązujące prawo zabrania obecnie przeprowadzania zabiegu aborcji nawet w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Wyrok Trybunału to sukces środowisk antyaborcyjnych i prawicowych, które od wielu lat prowadzą szeroką kampanię na rzecz odebrania osobom w ciąży prawa do decydowania o swoim ciecie.

Podobnie jak uchylene w czerwcu 2022 roku przez Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych orzeczenia Roe vs. Wade, które przez prawie 50 lat gwarantowało dostęp do aborcji, stanowi to trzeźwiące przypomnienie, że prawa

na rzecz wyzwolenia kobiet przybiera na sile. W czasie ostatnich 25 lat, poza Polską i USA, przepisy aborcyjne zaostrzono jeszcze tylko w dwóch innych krajach, Salwadorze i Nikaragui. W tym samym okresie ponad 50 krajów zliberalizowało swoje ustawy aborcyjne. Ostatnie przykłady zwycięskich kampanii na rzecz legalnej i bezpiecznej aborcji obejmują takie państwa, jak Argentyna, Urugwaj, Kolumbia, Irlandia, Korea Południowa, Mozambik, Cypr, Islandia, Nowa Zelandia i Tajlandia.

Prawa reprodukcyjne i kapitalizm

Według szacunków w Polsce kobiety dokonują ok. 100-200 tysięcy aborcji rocznie. Inne statystyki mówią o tym, że jedna na trzy ciążę w Polsce kończy się jej przerwaniem.

Kabaret KPO

Trwa telenowela pod tytułem „Środki z Krajowego Planu Odbudowy”. Konflikt ma miejsce nie tylko między władzami Polski i Unii Europejskiej. W ostatnich tygodniach na dobre trwa okładanie się w ramach rządu „Zjednoczonej Prawicy” – z Morawieckim i Ziobro w dwóch przeciwstawnych nastrojach.

Cały spór pokazuje głównie, jak żałosna jest polska polityka. Ziobro i jego Solidarna Polska próbują udowodnić sens swego istnienia, pokazując, że są jeszcze bardziej „prawdziwie polscy” od PiS. Z tej strony dużo jest gadaniny o „suwerenności”, której praktycznym wymiarem jest chęć kontroli nad „wymiarom sprawiedliwości” i wciskania do niego ziobrowskich nominatów. Z kolei Morawiecki najwyraźniej zrozumiał, że w konflikcie z Brukselą nie uratuje go nawet wojna w Ukrainie – i polskie w nią zaangażowanie. Jego gotowość do „kompromisu”, na unijnych warunkach, wynika głównie z obawy o utratę wiary-

godności w oczach wielkiego biznesu. Szczególnie, że Polska zbliża się na potęgę, co potęguje przy okazji problemy ze spinaniem się budżetu państwa.

14 grudnia premier-bankier oznajmił:

„[S]zczegółowe, drobiazgowo rozważanie tego, czy sędzia może być sądzony w tej izbie, czy w tym sądzie, mają drugorzędne, żeby nie powiedzieć trzeciorzędne znaczenie. Dużo ważniejsze jest to, żeby zabezpieczyć reakcje rynków finansowych, aby te pieniądze, które z KPO poszłyby na drogi, na energetykę, na cyfryzację i inne cele, mogły być przeznaczone z budżetu na obronność. Dzisiaj nie ma czasu, aby w kunktatorski sposób do tego podchodzić. To są podstawowe nasze priorytety.” Aby nie było żadnych wątpliwości, 29 grudnia Morawiecki wprost zakomunikował na Twitterze, że „środki z KPO oznaczają więcej pieniędzy na polską armię”.

Dodajmy do tego jeszcze prezydenta Dudę, który po pierwsze chce przypomnieć o swoim istnieniu, a po drugie nie

chce oddawać własnego fragmentu kontroli nad sądownictwem. Dodajmy też Pana Prezesa Kaczyńskiego – politycznego zwierzchnika ich wszystkich –



Mateusz Morawiecki i Zbigniew Ziobro

który zdaje się składać parasol ochronny nad Morawieckim i wyraża wątpliwości co do treści wynegocjowanego „kompromisu z Brukselą”. No, i do-

dajmy przebiegającą nogami liberalną opozycję, od lat entuzjastyczną wobec unijnego neoliberalizmu, której główną obietnicą wyborczą wydaje się być uzyskanie unijnych środków. Nie trzeba dodawać, że kapitalistyczna „normalność” Unii Europejskiej traktowana jest przez nią jako lek na wszystkie choroby. Na czele z drożyną, która akurat innych państw UE także nie omija.

W starciu z machającymi narodowymi szabelkami Kaczyńskim czy Ziobro zimny walec neoliberalnej technokracji Unii Europejskiej wydaje się być w dużo silniejszej pozycji. Nie cieszy się jednak zbyt wczesnie. Ten sam walec nawet szybciej przejedzie każdy rząd, który będzie chciał przeprowadzić rzeczywiste reformy społeczne poza ramami wyznaczonymi przez Komisję Europejską i Europejski Bank Centralny. I który nie będzie widział unijnej pomocy jako zabezpieczenia dla możliwości wydania 140 mld na zbrojenia.

Filip Ilkowski

Pracownicza odpowiedź na drożyznę

Z każdej strony płyną fatalne prognozy dla światowej gospodarki na rok 2023.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że w 2023 roku globalny wzrost realnego PKB wyniesie zaledwie 2,7%. To oficjalnie nie oznacza recesji w 2023 roku – jednak, jak twierdzi MFW, „będzie można tak to odczuć”.

Prognoza Światowej Organizacji Handlu (WTO) jest jeszcze gorsza. Przewiduje się, że w przyszłym roku światowy handel towarami gwałtownie zwolni pod ciężarem wysokich cen energii, rosnących stóp procentowych i zakłóceń związanych z wojną, podnosząc ryzyko globalnej recesji. WTO przewiduje 2,3% wzrostu globalnej gospodarki, przy czym ostrzega przed jeszcze gwałtowniejszym spowolnieniem, jeśli banki centralne zbyt gwałtownie podniosą stopy procentowe, próbując pokroić wysoką inflację.

Według brytyjskiego marksisty Michaela Roberta: „Słabe gospodarki o niskiej wydajności, blokady globalnego łańcucha dostaw spowodowane przez COVID i kryzys energetyczny, wzmocniony konfliktem rosyjsko-ukraińskim, były czynnikami napędzającymi inflację – nie „nadmierny popyt”, jak twierdzili keynesiści, czy zbyt duża ilość „taniego pieniądza”, jak twierdzili monetaryści. W rezultacie banki centralne nie są w stanie powstrzymać inflacji, chyba że poprzez niszczenie dochodów, podnoszenie kosztów zadłużenia i zwiększanie prawdopodobieństwa całkowitego załamania głównych gospodarek w 2023 roku.”

Nawet dziennik światowego biznesu *Financial Times* obala bzdurę, że istnieje spirala płacowo-cenowa odpowiedzialna za wysoki poziom inflacji, donosząc: „Płace nie nadążają za rosnącymi cenami. W rezultacie, według Międzynarodowej Organizacji Pracy, globalne płace spadły w tym roku w ujęciu realnym po raz pierwszy od początku istnienia rejestrów porów-

nawczych. Według obliczeń MOP, udział pracy w globalnym dochodzie również się zmniejszył, ponieważ wzrost wydajności przewyższył wzrost płac o największy margines od 1999 roku.”

Financial Times tego nie mówi, jednak my możemy postawić kropkę nad „i”.

Pracownicy wszędzie powinni odrzucić kłamstwa rządzących o jedności narodowej – czyli o jedności wszystkich klas społecznych w „narodzie” – i strajkami tworzyć podstawę dla rozszerzania solidarności pracowniczej. To jedyna nadzieja na przeciwdziałanie niszczącemu wyzyskowi organizowanemu w każdym kraju i na skalę światową przez największych biznesmenów i przywódców państwowych.

Polska

A może inaczej jest w Polsce, gdzie gospodarka niby sterowana jest przez głównego decydenta w rządzie – czyli Jarosława Kaczyńskiego – i jego wieloletniego kumpla i szefa NBP, Adama Glapińskiego? Nic z tego. Nawet według grudniowej wypowiedzi wiceministra finansów Piotra Patkowskiego PKB ma wzrosnąć w 2023 r. tylko o 1% w ujęciu rocznym. Oznacza to ostre spowolnienie – w trzecim kwartale 2022 roku wzrost PKB rok do roku wyniósł 3,6%. Rząd nie chce mówić o recesji – jednak z tych danych wynika, że jest ona całkiem możliwa.

Pamiętajmy, że według Europejskiego Banku Centralnego strefa euro już znajduje się w recesji – co również wpływa negatywnie na polską gospodarkę.

Wszystkie powyższe dane prowadzą do jednego. Rządy, w tym polski, będą starały się jeszcze bardziej niż zwykle zniweczyć każdy przejaw walki pracowniczej. Z naszej strony musimy zrozumieć, że żadna władza nie jest w stanie wygrać, jeśli walka pracownicza będzie wystarczająco masowa, solidarna i zdeterminowana.



07.12.22 Warszawa. Protest pracowników MPO przed ratuszem. (Patrz s.10)

Opozycja

W roku wyborczym media będą jeszcze bardziej intensywnie niż dotąd wskazywać na sondażowe poparcie dla różnych partii, na szanse sukcesu tej czy innej koalicji wyborczej, tak jakby nic innego nie mogło mieć wpływu na warunki życia mieszkańców i mieszkańek Polski.

Dużo się mówiło w mediach o grudniowym sondażu, w którym zadano pytanie: „Czy chciał(a)by Pan(i), żeby Donald Tusk został premierem, jeśli opozycja wygra wybory parlamentarne i przejmie władzę od PiS?”. Aż 63 procent ankietowanych odpowiedziało, że nie chce premierostwa Tuska, a tylko 34 procent było „za”. Sondaż przeprowadził IPSOS na zlecenie OKO.press i TOK FM, czyli mediów, które wspierają opozycję.

Wynik ten nie wydaje się być tak zaskakujący, jeśli pamiętamy, co Platforma zrobiła, gdy rządziła. Tusk podniósł wiek emerytalny (o 2 lata dla mężczyzn i 7 lat dla kobiet), i stawki VAT (z 7 i 22 procent do 8 i 23 procent – co zresztą będzie kontynuowane przez PiS w 2023 roku). W 2015 r. za rządów następczyni Tuska, nominowanej przez niego Ewy Kopacz, policja użyła broni gładkolufowej i gazu

łzawiącego przeciwko protestującym górnikom Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Zdecydowanie największy odsetek osób popierających Tuska-premiera to zwolennicy Koalicji Obywatelskiej (81%). Oczywiście wyborcy innych partii nie czują tej samej lojalności wobec szefa Platformy i poparcie było znacznie słabsze (w przypadku Polski 2050 Szymona Hołowni odsetek osób, które nie chcą widzieć Tuska w roli szefa przyszłego rządu wynosi 58 procent).

Co może niektórych zaskakiwać, liberał ekonomiczny Tusk, oprócz wyborców KO, otrzymał najwięcej poparcia od zwolenników Lewicy (57% – taki sam wynik, jak w przypadku PSL). Jednak moment refleksji podpowiada nam, że to też nie jest aż takim zaskoczeniem. Znaczna część polityków Lewicy z Czarzastym i Biedroniem na czele to żądni przeciwnicy neoliberalizmu – Czarzasty to były lider liberałów z SLD, a Biedroń niegdyś ogłosił się „polskim Macronem”, nawiązując do prezydenta Francji, podczas którego rządów doszło i dochodzi do bardzo brutalnych ataków na protestujących pracowników.

Prezentująca się jako lewicowa alternatywa – ale wciąż będąca częścią Lewicy – partia Razem już dziś została w znacznym stopniu obłożona kagańcem, i to na własne życzenie. Oczywiście, wszystko w interesie jedności koalicyjnej. W miarę zbliżania się terminu wyborów to ukrywanie lewej twarzy będzie niemal na pewno narastać.

Znaczenie wyborów

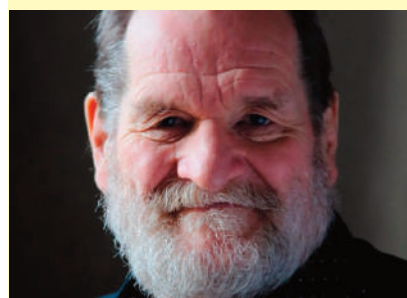
Wybory mają swoją wagę, ponieważ skupiają uwagę milionów osób na politykę. Ważność wyborów staje się jeszcze większa, gdy startuje partia opierająca się na walce pracowników w słowach i czynach. Jeśli Razem zgodzi się na bycie zepchniętym do roli sojusznika Czarzastego, tego gorącego zwolennika koalicyjnego rządu z Tuskiem na czele, to nawet cieniem takiej partii nie będzie.

Niestety wygląda na to, że za mocne będą naciski na rzecz polityki pod znakiem: „Podporządkujemy się liberalom, byle tylko PiS nie stworzył kolejnego rządu”.

Najbardziej lewicowe osoby sympatyzujące z partią Razem, które chcą zwalczać antypracowniczy liberalizm ekonomiczny, powinni wybrać opcję antykapitalistyczną. W Pracowniczej Demokracji staramy się ją budować.

Andrzej Żebrowski

John Molyneux 1948-2022



Wiadomość o śmierci Johna Molyneux była szokiem dla socjalistów i socjalistek w wielu krajach świata, w tym także dla nas, w Polsce. John wniósł bardzo ważny wkład w to, co – idąc za tytułem jednej z jego broszur – możemy nazwać tradycją prawdziwego marksizmu.

Tłumaczył marksizm z wielką jasnością i w bardzo przystępnym stylu. Zarówno w kiedy pisał, jak i kiedy mówił. W obu przypadkach o wszystkim – od potencjalnej rzeczywistości przyszłego społeczeństwa socjalistycznego do pokazania, czym jest, a czym nie jest par-

tia rewolucyjna. Potrafił umiejscowić wielkich artystów w ich historycznym czasie i miejscu, jednocześnie ilustrując to, co było charakterystyczne w ich sztuce. Zawsze był aktywistą, brał udział i pomagał organizować zarówno małe pikety, jak i wielkie demonstracje. Był wzorowym rewolucjonistą.

Argumenty Johna dotyczące prawdziwego marksizmu są ważne dla socjalistów i socjalistek na całym świecie. W krajach takich jak Polska, gdzie kilka dekad temu u władzy był „fake marksizm”, mają one szczególnie znaczenie. Przez lata przetłumaczyliśmy wiele pism Johna. Są one wspaniałym zasobem dla naszych członków, młodych i starych.

Oto co powiedział jeden z naszych członków Marek Uchan po usłyszeniu smutnej wiadomości o śmierci Johna. „Przedwcześniej przeglądając listę video z Marxism 22 wybrałem i obejrzałem jego prezentację o malarstwie F. Bacona. Broszurę Johna o socjalizmie oddolnym noszę zawsze w plecaku.”

Ostatnio widzieliśmy Johna z pasją

angażującego się w internetowe spotkanie Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu na temat katastrofy klimatycznej i potrzeby rewolucji. Osobiście znałem go od połowy lat siedemdziesiątych i zawsze uważałem go za ciepłego, przyjaznego człowieka, zdolnego do sporów bez animozji.

Przesyłamy nasze kondolencje wszystkim towarzyszom, którzy znali Johna, jego rodzinie, a zwłaszcza jego partnerce Mary Smith.

**Andrzej Żebrowski
Pracownicza Demokracja**

Ten tekst został wysłany w języku angielskim do irlandzkiej i brytyjskiej organizacji siostrzanej Pracowniczej Demokracji (Molyneux działał w obu krajach). Inne wspomnienia o Johnie Molyneux można przeczytać tu:

<http://www.rememberingjohnmolyneux.info/all-posts/> i tu:

https://socialistworker.co.uk/obituaries/molyneux_remembered/

John Molyneux zmarł 10 grudnia 2022 r.

Na s. 11 znajdziesz informację o wydanej przez nas broszurze Molyneux: „Czym jest socjalizm oddolny”.

(Patrz też artykuł na s. 6-7)

Peru: co kryje się za upadkiem prezydenta Pedro Castillo?

Po trwającej prawie 2 lata kampanii mającej na celu doprowadzenie do rozpadu rządu, koalicja wielkiego biznesu i partii prawicowych obaliła peruwiańskiego prezydenta Pedro Castillo.

7 grudnia został on usunięty z urzędu i zatrzymany w areszcie na podstawie oskarżenia o „naruszenie porządku konstytucyjnego”.

Zaledwie kilka godzin wcześniej Castillo ogłosił, że chce „powołać rząd tymczasowy, mający przywrócić rządy prawa i demokrację”. Wezwał on do rozwiązania zdominowanego przez prawicę Kongresu, przeprowadzenia nowych wyborów i opracowania nowej konstytucji. W ten sposób chciał uniknąć kolejnego głosowania w sprawie usunięcia go z urzędu, po tym jak ustępstwa na rzecz biznesu i ataki na klasę pracowniczą spowodowały jego izolację.

Castillo wygrał wybory prezydenckie nieznaną przewagą głosów w czerwcu 2021 r., po drugiej turze, w której startował z prawicowcem Keiko Fujimori. Castillo był kandydatem Wolnego Peru – szerokiej partii, w której znaleźli się i samozwańcy marksiści, i socjaldemokraci – obiecując, że „nie będzie biednych w bogatym kraju”.

Wprowadzone przez niego ograniczone reformy, takie jak uregulowanie działalności potężnych firm górniczych, dla bogaczy i biznesu okazały się zbyt daleko idące by mogły je tolerować. Klasa rządząca obawiała się, że ubodzy i ludność rdzenna będą domagać się dalszych reform.

W obliczu ataku ze strony wyższych sfer Castillo obrał taktykę obłaskawiania wielkiego biznesu. Po mniej niż trzech miesiącach urzędowania przeprowadził rekonstrukcję rządu, wyrzucając z niego lewicowców. Zwolnił premiera Guido Bellido, samozwańczego marksistę, który fir-

mie gazowej Camisea postawił ultimatum: albo będziecie płacić wyższe podatki, albo zostaniecie znacjonalizowani.

By zjednać sobie potężny w Peru biznes miedziowy, na ministra górnictwa Castillo mianował biznesmena Eduardo Gonzalesa, zaś minister pracy Iber Maravi został zdymisjonowany. Ministrem finansów został Pedro Francke, obiecujący wprowadzenie „ludowej gospodarki rynkowej”, który po nominacji zaczął zabiegać o względy zagranicznych inwestorów. Wcześniej pracował on w Banku Światowym – kluczowej instytucji zaprojektowanego przez USA światowego porządku liberalno-kapitalistycznego, forsującej wolnorynkowe rozwiązania.

Castillo twierdził, że rekonstrukcja rządu miała „sprząć poprawie rządzenia” – innymi słowy udowodnić, że potrafi on rządzić peruwiańskim państwem bez sprzeciwiania się kapitałowi. Jednak biznes wciąż chciał się go pozbyć, więc uzyskał jeszcze więcej ustępstw.

W sierpniu Castillo mianował ministrem finansów Kurta Burneo – wolnorynkowca i byłego szefa banku centralnego. We wrześniu prezydent przemówił na konferencji szefów przemysłu górniczego, obiecując, że nie podniesie podatków. Jego słowa zostały w tym gronie bardzo dobrze przyjęte. Brak podwyżek podatków to „bardzo dobra wiadomość” – powiedział Raul Jacob, dyrektor finansowy Południowej Korporacji Miedziowej. Dodając: „Dostrzegamy więcej zdrowego rozsądku w niektórych obszarach rządu”.

Castillo nie spełnił obietnic, jakie złożył zwykłym ludziom w czasie swej kampanii wyborczej. Nie próbował zmobilizować potęgi klasy pracowniczej na ulicach i w zakładach pracy, by przeciwstawić się prawicowemu kongresowi i biznesowi. Zamiast tego stosował represje wobec protestów, które wybuchały sporadycznie w ciągu roku przeciwko wysokim cenom paliw i innych podstawowych artykułów.

W kwietniu, po tym jak policja zastrzeliła czterech protestujących, Castillo ogłosił



13.12.22 Lima.

stan wyjątkowy i wysłał siły policyjne, by stłumiły protesty. W ciągu 24 godzin został zmuszony do cofnięcia tych decyzji.

Tysiące ludzi, którzy głosowali na Castillo, wzięły potem udział w protestach przeciwko niemu. W regionie Ayacucho ludzie zablokowali drogi, żądając by Castillo dotrzymał porozumienia o zamknięciu kilku szkodliwych dla środowiska kopalń w tej części kraju. W listopadzie kierowcy ciężarówek i rolnicy ustanowili blokady dróg w całym Peru, protestując przeciwko rosnącemu cenom paliwa i brakom nawozów. Jednym z pierwszych aktów Castillo jako prezydenta było wysłanie premiera Bellido

do prowincji Chumbivilcas, z zadaniem zakończenia dużego strajku w chińskim konsorcjum górniczym MMG Las Bambas. Ten epizod pokazał ograniczenia strategii, przyjętej wtedy przez polityków na lewo od Castillo.

Wiceprezydent Dina Boluarte została zaprzysiężona na prezydenta 7 grudnia wieczorem. Boluarte ma większe szanse na akceptację prawicy, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę że niedawno wystąpiła ona z Wolnego Peru twierdząc, że nigdy nie podzielała ideologii tej partii.

Nauka płynąca z upadku Castillo nie polega na tym, że pokonanie potęgi wielkiego biznesu jest niemożliwe. To lekcja pokazująca ograniczenia tzw. reformizmu. Jego istotą jest przekonanie, że możemy osiągnąć wielkie zmiany za pomocą wyborów parlamentarnych i pracy poprzez instytucje państwa, które przecież istnieje po to, by chronić interesy kapitalistów.

Nadzieja dla Peru leży w klasie pracowniczej, mobilizującej się na ulicach i – co najważniejsze – w zakładach pracy. To tam właśnie zwykli ludzie dysponują siłą społeczną, zdolną uderzyć w zyski biznesu, sprzeciwić się jego państwu i rozmontować cały system.

Sophie Squire
Str. 5 tłumaczył:
Jacek Szymański

Aktualizacja. Aresztowanie Castillo wywołało wybuch gniewu wobec elit politycznych kraju (patrz zdjęcie). W trakcie protestów doszło do blokad autostrad, podpalania budynków i wtargnięć na lotniska. 14 grudnia rząd ogłosił ogólnokrajowy stan wyjątkowy, ograniczając prawa obywatelskie i pozwalając siłom zbrojnym na wspieranie policji.

Organizacje praw człowieka oskarżyły władzę o użycie broni palnej wobec protestujących i rzucanie bomb dymnych z helikopterów. W protestach z rąk władz zginęły 22 osoby, najmłodsza zaledwie 15-letnia (oficjalne dane rządowe z 29 grudnia – sam Castillo twierdzi, że zginęło ponad 30 osób).

Palestyńczycy przeżyli morderczy rok – ale wciąż stawiają opór

Na długo zanim rok 2022 dobiegł swego końca, ONZ ogłosiła go „najkrwawszym rokiem” dla Palestyńczyków mieszkających na Zachodnim Brzegu i Jerozolimie Wschodniej w ciągu ostatnich 17 lat.

Według tej instytucji do końca października siły izraelskie zabiły na tych obszarach 121 Palestyńczyków, choć dokładniejszy rejestr, prowadzony przez stronę internetową Middle East Eye, twierdzi, że ofiar było 130. W grudniu ta liczba urosła do 164.

W chwili gdy czytacie ten artykuł, rachunek prawdopodobnie będzie jeszcze wyższy przez nocne rajdy izraelskiego wojska na miasteczka, osady i wioski Zachodniego Brzegu. Tak właśnie Izrael wieńczy rok stosowania zwiększonej przemocy wobec mieszkańców tego terytorium.

Oprócz wojskowych rajdów odnotowano wzrost liczby ataków przeprowadzanych przez izraelskich osadników, którzy są zdeterminowani, by usunąć palestyńskich chłopów z zajmowanej przez nich ziemi. Doszło nawet do trwającego tygodniami oblężenia i blokady jednego z większych miast palestyńskich – Nablusu.

Po masowym powstaniu palestyńskim w 2021 r. Izrael nasilił represje na Zachodnim Brzegu – obszarze, na którym Palestyńczycy od ponad 55 lat żyją pod

izraelską okupacją wojskową. Te szykany sprawiły, że w zeszłym roku wyrosły nowe brygady zbrojne, pełne gotowych do walki młodych Palestyńczyków.

Bojownicy z brygady „Jaskinia Lwów” z Nablusu, czy też oddziały z obozów uchodźców w Dżeninie, mogą zapoczątkować nową fazę zbrojnego oporu palestyńskiego. Tymczasem Izrael zajmuje nieugięte stanowisko w kwestii utrzymania terytoriów okupowanych, a jednocześnie nie może znieść tego, że obszary te zamieszkują Palestyńczycy. W rezultacie państwo izraelskie skłania się ku coraz większemu zaostrzeniu warunków okupacji.

Celem Izraela jest utrzymanie podporządkowania Palestyńczyków, a jednocześnie spychanie ich do coraz mniejszych enklaw. Nowy, powstający właśnie prawicowy rząd izraelski, prawdopodobnie jeszcze bardziej radykalizuje tę politykę.

Rasistowski podżegacz wojenny Benjamin Netanjahu wciąż zabiega o ostateczne domknięcie układów, które otworzą mu drogę do stanięcia na czele nowego, koalicyjnego rządu. Po półtora roku od chwili usunięcia z urzędu premiera, Netanjahu w 2022 r. obalił rząd izraelski pokonując go w głosowaniu parlamentarnym w sprawie odnowienia obowiązującego prawa wojskowego na Zachodnim Brzegu.

Prawo to stanowił podstawowy filar izraelskiej okupacji. Stanowi ono, że izraelscy osadnicy na tym obszarze podlegają cywilnemu systemowi prawnemu, zaś Palestyńczycy podlegają prawu wojskowemu. Zazwyczaj każda partia izraelska – lewicowa, centrowa czy prawicowa – głosi co 5 lat za odnowieniem tego prawa, jako że wszystkie one popierają okupację. Tym razem jednak Likud – partia Netanjahu – odmówiła poparcia, by pokazać, że bez jej lidera rząd nie jest w stanie tego prawa utrzymać.

W rezultacie rozpisano nowe wybory, które wygrał Likud w koalicji z innymi partiami prawicowymi, otwierając mowiącymi o całkowitym wypędzeniu Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu. Teraz Netanjahu umieszcza ich liderów na kluczowych stanowiskach państwowych. Jeden z nich, Itamar Ben-Gvir, przywódca Partii Religijnej Syjonizmu, ostatnio wychwalał jako bohatera izraelskiego żołnierza, który na ulicy zastrzelił nieuzbrojonego Palestyńczyka.

Teraz ten człowiek ma być ministrem ds. bezpieczeństwa narodowego. Zajmując to stanowisko Ben-Gvir będzie szefem izraelskiej policji, a na mocy planowanych rozszerzo-

nych uprawnień szefem tzw. policji granicznej, operującej w Jerozolimie Wschodniej i na Zachodnim Brzegu.

Inny lider Partii Religijnej Syjonizmu, Bakalet Smotrich, wyrósł z fanatycznego, izraelskiego ruchu osiedleńczego. W nowym rządzie prawdopodobnie zostanie szefem administracji publicznej, dysponując władzą zatwierdzania budowy nowych osad, decydowania o wyburzaniu domów Palestyńczyków oraz kontrolowania ich swobody przemieszczania się. Smotrich jest również brany pod uwagę jako kandydat na stanowisko ministra finansów [przyp. tłum.].

Te rozwiązania personalne sygnalizują, że rok 2023 może być dla Palestyńczyków jeszcze gorszy. Jednak narastający opór zbrojny zapowiada coraz gwałtowniejszą konfrontację na Zachodnim Brzegu.

Nick Clark



12.12.22 Dżenin. Pogrzeb Jany Zakaran, szesnastolatki zastrzelonej przez izraelskiego snajpera.

Rasistowska polityka antyuchodźcza rządu

Granica śmierci

Trwa rasistowska, antyuchodźcza i śmiercionośna polityka rządu na polsko-białoruskiej granicy. Do tej pory oficjalnie potwierdzono 29 ofiar śmiertelnych na tych obszarach. Około 200 osób uważa się za zaginionych. Szczególnie w obecnym okresie zimowym tzw. push-backi (czyli wywózki ludzi do lasów przygranicznych) stanowią zagrożenie dla zdrowia i życia.

Dodatkowym problemem dla organizacji, które starają się pomagać uchodźcom na obszarze przygranicznym jest to, że nadal obowiązuje zakaz przebywania w strefie przygranicznej w odległości 200 metrów od granicy z Białorusią wzdłuż jej całej długości. Ofiar śmiertelnych prawdopodobnie jest więcej niż te oficjalnie potwierdzone.

Grupa Granica, która organizuje różnego rodzaju pomoc dla uchodźców, informuje, że tylko w ostatnich 10 dniach 2022 roku na polsko-białoruskiej granicy znaleziono dwie kolejne ofiary śmiertelne.

21 grudnia znaleziono ciało 66-letniego obywatela Syrii. Nazywał się Jaber Al Jawabra. Został on dwa dni wcześniej wywieziony na stronę białoruską przez polskie służby. Potwierdziła to sama polska Straż Graniczną.

28 grudnia poinformowano o kolejnej śmierci na granicy. Tym razem ofiarą była 30-letnia kobieta podróżująca ze swoim ojcem. Strona białoruska opublikowała filmik, w którym ojciec zmarłej opowiada, jak polskie służby zabrały im ich osobiste rzeczy i wywoziły z Polski mimo słabego stanu zdrowia kobiety. Polska Straż Graniczna stara się z kolei zrzucać winę na białoruskie służby. Grupa Granica pisze,

że trudno zweryfikować, w jakich okolicznościach zmarła kobieta, ale wiadomo, że polskie służby niejednokrotnie wywoziły osoby w słabym stanie zdrowia na białoruską stronę. „W tych okolicznościach dodatkowo wstrząsające jest to, że śmierć i czyjaś osobista tragedia wykorzystuje się do celów propagandowych”, pisze Grupa Granica na swoim profilu na Facebooku. Dotyczy to władz po obu stronach granicy. Innym aspektem brutalnego traktowa-



11.11.22 Warszawa. Demonstracja przeciwników rasizmu i faszyzmu.

nia uchodźców i migrantów przez polskie władze jest stosowanie długotrwałego przetrzymywania uchodźców w Strzeżonych Ośrodkach dla Cudzoziemców. Warunki nie różnią się tam od tych panujących w więzieniu. Ludzie, którzy nie popełnili żadnego przestępstwa, są traktowani jak więźniowie kryminalni. 15 grudnia jeden z takich ludzi, Mohammed Al Zirjawi, zaczął strajk głodowy. Pisze, że w jego proteście chodzi o „wolność albo śmierć”. Ten 26-

latek z Iraku od 17 miesięcy jest przetrzymywany w takim zamkniętym ośrodku w Przemyślu.

„Z Iraku uciekał przed przemocą i prześladowaniami; w Polsce odnalazł wyczerpanie i nawrót traum”, pisze Grupa Granica. GG zwraca też uwagę na to, że Irakijczycy są grupą szczególnie dyskryminowaną w Polsce i często poddawani są nadmiernej, długotrwałej detencji. Tymczasem trzeba zaznaczyć, że za sytuację

tragicznymi skutkami, które taka polityka ma dla dotkniętych uchodźców, ten rasizm toruje też drogę dla jeszcze skrajniejszych opcji politycznych. Organizacje faszystowskie już dzisiaj otrzymują miliony od rządzących, by organizować swoje marsze i spotkania. Wiemy z historii Polski, Europy i świata, że z tymi organizacjami idą w parze przemoc i terror uliczny wobec wszystkich niepasujących do ich narodowych i „rasowych” ideałów.

Dlatego sprzeciw wobec rasistowskiej polityki rządu musi iść w parze z mobilizacją antyfaszystowską.

Str. 5: Ellisiv Rognlien

Raport z jednego tygodnia działania Grupy Granica: 9-15 grudnia 2022 roku:

- * 91 osób zgłosiło się do nas z prośbą o pomoc, z czego 9 zgłoszeń dotyczyło dzieci,
- * udało nam się dotrzeć z pomocą humanitarną do 20 z nich,
- * udzieliliśmy pomocy prawnej 5 osobom,
- * udzieliliśmy pomocy medycznej 7 osobom,
- * zarejestrowaliśmy 24 wywózki do Białorusi, w tym jednego dziecka,
- * udokumentowaliśmy jeden przypadek zaginięcia na pograniczu,
- * jedna osoba zgłosiła nam doświadczenie przemocy ze strony służb białoruskich,
- * dwie osoby zgłosiły nam doświadczenie przemocy ze strony służb polskich.
- * Przypominamy, że liczby te reprezentują tylko część skali kryzysu. Ludzie zgłaszają się z prośbą o pomoc także do Fundacji Ocalenie oraz innych oddolnych inicjatyw. W obecnym czasie liczby są też zaniżone w związku z bardzo trudnymi warunkami pogodowymi, które często uniemożliwiają przeprowadzenie dłuższych wywiadów z osobami przekraczającymi granicę.

Rekordowa liczba uchodźców na świecie

W 2022 roku rekordowo dużo, bo aż 100 milionów osób na całym świecie, zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Liczba ta zwiększyła się od ok. 90 milionów w 2021 roku. Przyczyniły się do tego wybuch lub kontynuacja wojen i prześladowania w wielu częściach świata, takich jak Ukraina, Etiopia, Jemen, Burkina Faso, Syria i Mjanma.

Specjalny wysłannik ONZ ds. praw migrantów González Morales zwrócił uwagę na podwójne standardy w traktowaniu uchodźców w Polsce i Białorusi, szczególnie jeśli chodzi o ludzi o pochodzeniu afrykańskim i innych grup etnicznych. Taka krytyka jest słuszna i ważna - trzeba jednak podkreślić, że dotyczy ona również ogólnoeuropejskiego traktowania uchodźców z krajów spoza Europy. Liczba ludzi zmarłych podczas próby dotarcia do Europy przez morze podwoiła się między 2020 a 2021 do więcej niż 3000 osób. (Więcej o UE i Frontex na str. 12).

Według danych ONZ:

Ukraina: W czasie 10 miesięcy od lutowego ataku Rosji na Ukrainę w innych państwach europejskich zarejestrowano ponad 7,8 milionów ukraińskich uchodźców.

Jemen: Katastrofa humanitarna w wyniku wojny zmusiła ponad 4,3 mln ludzi do opuszczenia swoich domów.

Syria: Prawie 5 mln dzieci urodzonych w Syrii nigdy nie doświadczyło pokoju w swoim kraju. Prawie 6,5 mln Syryjczyków jest uchodźcami, najwięcej z nich przebywa w Turcji, Libanie i Jordani. Tylko w jednym obozie w Jordani mieszka 80 tys. uchodźców z Syrii.

Mjanma: Prawie milion ludzi z mniejszości etnicznej Rohingjów mieszka w ogromnym obozie dla uchodźców w sąsiednim Bangladeszu.

Etiopia: Miliony ludzi pozostaje wysiedlonych z powodu konfliktu zbrojnego w regionie Tigraju. Są znaki, że rozejm może umożliwić powrót części z nich, ale sytuacja jest bardzo niestabilna. ONZ ostrzega, że uchodźcy w regionie mają pogarszające się warunki, jeśli chodzi o dostęp do jedzenia, lekarstw i czystej wody.

Poza wojnami i konfliktami zbrojnymi powodem wzrostu liczby uchodźców na świecie jest też utrudniony dostęp do żywności i wzrost jej cen (co również ma związek z wojną w Ukrainie). Duże znaczenie mają także kryzysy wynikające z klęsk żywiołowych spowodowanych zmianami klimatycznymi - powódzie, susze i ekstremalne zjawiska pogodowe. Można się spodziewać, że w następne lata wzrośnie liczba uchodźców klimatycznych. Widzimy też wzrost naruszeń praw człowieka na całym świecie, prześladowań kobiet lub osób z różnych mniejszości oraz ludzi protestujących przeciw represyjnym reżimom.

(Patrz też s. 12)

Wyroki sądowe przeciw postępowaniu władz polskich

Podczas gdy cały czas trwa tragiczna sytuacja na granicy polsko-białoruskiej, co ciekawe, nawet sądom zdarza się wydawać wyroki, w których działania polskich władz są określone jako nielegalne. Oto kilka przykładów:

– Sąd uznał, że krótkotrwale zatrzymanie obywateli Afganistanu, którzy przekroczyli granicę z Białorusi do Polski było niezasadne, nielegalne i nieprawidłowe. Pomimo, że osoby te wniosły o udzielenie im ochrony międzynarodowej w Polsce, zostały zawrócone do Białorusi. Zdaniem sądu działania Straży Granicznej, polegające na wywiezieniu cudzoziemców w środku nocy na teren ścisłego rezerwatu przyrody bez odpowiedniego ekwipunku, było wysoce niehumanitarne.

– W czterech sprawach sąd uchylił zaskarżone przez cudzoziemców postanowienia o opuszczeniu RP wydane przez Komendanta Głównego Straży Granicznej. Ze względu na nieprawidłowe postępowanie i zebranie materiału dowodowego nie sposób było ustalić, czy cudzoziemcy chcieli złożyć wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce.

– W trzech sprawach sąd uznał, że rozporządzenie MSWiA z sierpnia 2021 roku zostało wydane z przekroczeniem kompetencji ustawowej i jako takie nie powinno być stosowane. Minister może

bowiem wyłącznie ograniczyć bądź zawiesić ruch na przejściach granicznych, nie jest natomiast uprawniony do regulowania sytuacji osób, które przekroczyły granicę poza zasięgiem terytorialnym przejścia granicznego. Bezprawne było odstawianie cudzoziemców do linii granicy z Białorusią bez umożliwienia tym osobom złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej.

– Sąd w wyroku uwzględnił skargę na postanowienie Komendanta Głównego Straży Granicznej o opuszczeniu terytorium RP wydanego wobec obywatela Syrii, który przekroczył granicę z Białorusi do Polski. Naruszenie prawa polegało m.in. na nieprawidłowym zebraniu materiału dowodowego, braku uzasadnienia wydanego rozstrzygnięcia i nieprzeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego, w tym dowodu z przesłuchania strony.

– Na skutek skargi złożonej przez Rzecznika Praw Obywatelskich sąd uchylił zaskarżone postanowienie o opuszczeniu RP, które skutkowało zawróceniem małoletniego obywatela Syrii bez opieki z Polski do Białorusi. Z protokołu zatrzymania nie wynikało, aby zostali oni poinformowani o możliwości złożenia wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej. Sprawa nie została prawidłowo wyjaśniona, a ponadto wobec małoletniego cudzoziemca nie zostały zastosowane odpowiednie procedury związane z gwarancjami przysługującymi małoletnim bez opieki.

Krew na rękach, krew u korzeni

John Molyneux, 26 lipca 2022 r.

Od zaprzeczania istnieniu zmian klimatu po greenwashing – John Molyneux opisuje, jak kłamstwa branży paliw kopalnych oraz całego establishmentu wprowadzały opinię publiczną w błąd co do niebezpieczeństw związanych z kryzysem klimatycznym. Autor twierdzi, że ludzie ci nie są w stanie zażegnać kryzysu oraz że musimy pilnie zbudować własną siłę, którą wykorzystamy w walce o zmianę systemu.

„Pewnego dnia wczesną wiosną 1992 r. E. Bruce Harrison, człowiek powszechnie uznawany za ojca ekologicznego PR, stanął przed salą pełną liderów biznesu i wygłosił przemówienie, jakiego nikt dotąd nie słyszał.

Stawką był kontrakt wart pół miliona dolarów rocznie – około 4,5 mln zł w przeliczeniu na dzisiejsze złoty. Potencjalny klient, organizacja Global Climate Coalition (GCC) – która reprezentowała branżę naftową, węglową, motoryzacyjną, energetyczną, stalową i kolejową – szukała partnera, który podjąłby się zmiany przekazu dotyczącego zmian klimatycznych.

Don Rheem i Terry Yosie, dwaj obecni tego dnia członkowie zespołu Harrisona, po raz pierwszy dzielą się swoimi wspomnieniami.”

Tak donosi BBC News [brytyjski nadawca medialny].

Już trzydzieści lat temu największe koncerny z branży paliw kopalnych w USA przygotowały plan podważenia istniejących już wtedy dowodów naukowych na to, że wywoływane przez człowieka emisje gazów cieplarnianych powodują zmiany klimatu, które mogą ostatecznie zagrozić przetrwaniu ludzkości.

Plan doskonale się powiódł. Powstała sytuacja, w której na każdy występ w mediach prawdziwego naukowca-klimatologa, który próbował bić na alarm, przypadał opłacony ekspert do wynajęcia, który zapewniał, że kwestia nie została jeszcze rozstrzygnięta naukowo, oraz opłacony polityk, który ostrzegał, że działania na rzecz klimatu spowodują utratę miejsc pracy.

Organizatorzy tego procederu – E. Bruce Harrison, Don Rheem, Terry Yosie i dyrektorzy zaangażowanych korporacji – mają i będą mieć na rękach niewyobrażalnie dużo ludzkiej krwi.

Zaniechanie zdecydowanych działań ukierunkowanych na uniezależnienie ludzkości od paliw kopalnych, kiedy jeszcze było to stosunkowo łatwe, kosztowało dotąd miliony istnień ludzkich oraz niewyobrażalnie więcej milionów istnień dzikich zwierząt (WWF szacuje, że 3 mld dzikich zwierząt zginęło w gigantycznych pożarach australijskiego buszu w latach 2019–20).

Zginęło więcej ludzi niż w Holokauście, więcej niż w pierwszej wojnie światowej, a ostatecznie zginie nawet więcej niż z powodu epidemii Czarnej Śmierci (prawdopodobnie największej katastrofy w dotychczasowej historii ludzkości). To była i jest – dosłownie – zbrodnia przeciwko ludzkości.

Przestępcy klimatyczni

Jednak choć wina osób – PR-owców i dyrektorów generalnych – nie ulega wątpliwości, warto zastanowić się, jak to możliwe, że uchodzi im to na sucho. Mówimy przecież o zbrodni popełnianej na oczach wszystkich. Tak jak podstawowe fakty dotyczące zmian klimatu są znane od ponad 30 lat, tak każdy, kto śledzi temat – nie mówiąc już o rządach – od dziesięcioleci wie, że przemysł naftowy i inne branże finansują negowanie istnienia zmian klimatu.

Coalition)”. Podobnie było z jego synem – George’em W. Bushem – którego prezydentura przypadła na lata 1998–2006. Ówczesny wiceprezydent Dick Cheney był prezesem zarządu firmy naftowej Halliburton. Innymi słowy: wielu czołowych polityków w Stanach Zjednoczonych i innych krajach było bezpośrednio lub pośrednio powiązanych z gigantami przemysłu naftowego i innymi korporacjami zależnymi od paliw kopalnych. Jednak nawet to nie jest najważniejsze.

Gdyby w 1992, 2002 lub 2012 r.

i Iraku oraz w toku przygotowań do zaostrzenia się konfliktu z Chinami.

Rządy od Waszyngtonu do Berlina zaczęły nagle mówić jednym głosem, podobnie jak media, czy to CNN, BBC czy RTE. Nie było żadnej rzeczowej debaty, a ci, którzy mogli myśleć inaczej, byli po prostu marginalizowani, jeśli nie demonizowani.

Zyski, konkurencja i greenwashing

To samo mogło się zdarzyć w przypadku zmian klimatu, gdyby chciała tego klasa kapitalistów. Jednak stało się inaczej. Były ku temu dwa powody – oba wynikające z samej natury kapitalizmu jako systemu gospodarczego opartego na konkurencyjnej produkcji dla zysku.

Pierwszym z powodów jest fakt, że za wielkimi koncernami z branż związanych z paliwami kopalnymi, takimi jak BP, Shell, ExxonMobil, Saudi Aramco, Toyota czy Volkswagen, stał zbyt duży kapitał, a więc także zbyt duże potencjalne zyski, aby przedsiębiorstwa te mogły rozważyć odejście od ropy czy gazu.

Drugim powodem jest fakt, że każde większe państwo – w tym Stany Zjednoczone, Chiny, Japonia, Niemcy czy Indie – było i pozostaje uwikłane w konkurencyjny wyścig z innymi państwami. Wstrzymanie na chwilę wzrostu w celu przeciwdziałania zmianom klimatycznym mogłoby skończyć się oddaniem pola konkurentom. W ramach logiki kapitalizmu lepiej jest postawić na szali przyszłość ludzkości niż zaryzykować konkurencyjną porażkę.

Z tego punktu widzenia niepewność wywoływana przez kupionych i opłaconych pseudonaukowców negujących zmiany klimatu była wszystkim na rękę. Korzystano z nich dopóty, dopóki sianie wątpliwości w celu odroczenia niezbędnych działań było możliwe.

Jednocześnie większość przywódców (z wyjątkiem takich postaci jak Bolsonaro czy Trump) postanowiło nie zaprzeczać otwarcie istnieniu zmian klimatu. Skutkowało to wizerunkowym blamażem oraz krytyką praktycznie całego środowiska naukowego, a także – co najważniejsze – potencjalnie gwałtownym buntem gniewu sporej liczby młodych ludzi i ich sojuszników. Dlatego postawili oni i nadal stawiają na strategię masowego greenwashingu:



12.11.22 Lizbona. Demonstracja przed rozpoczęciem konferencji COP27. Protestujący szturmowali budynek, w którym przemawiał minister gospodarki Portugalii Antonio Costa e Silva, domagając się dymisji tego byłego szefa koncernu naftowego.



24.08.22 Jaffarabad, w prowincji Beludżystan. Tegoroczna gigantyczna powódź w Pakistanie zatopiła jedną trzecią kraju, niszcząc domy, społeczności i zwierzęta. Szacuje się, że 33 miliony ludzi zostało objętych klęską. Zginęło co najmniej 1700 osób.

Wskazówkę można znaleźć w samym artykule BBC: „Prezydent George H.W. Bush był dawniej naftowcem i jak powiedział BBC w 1990 r. lobbysta branży, przekaz prezydenta w sprawie klimatu opierał się na publikacjach GCC (Global Climate

wśród przedstawicieli amerykańskiej klasy politycznej i międzynarodowego biznesu zapanowało przekonanie, że walka ze zmianami klimatu powinna być priorytetem, cała narracja sceptyków klimatycznych została w jednej chwili zmieciona z powierzchni ziemi. Aby zrozumieć, jak by to wyglądało, wystarczy spojrzeć na reakcję na inwazję na Ukrainę. W ciągu kilku godzin od rozpoczęcia wojny praktycznie cały aparat wojskowy, polityczny, ekonomiczny i ideologiczny Stanów Zjednoczonych oraz ich sojuszników – zwłaszcza w NATO – osiągnął stan idealnej synchronizacji.

Nie miało to nic wspólnego ze współczuciem dla zwykłych ludzi w Ukrainie – nigdy nie liczyli się cierpienia mieszkańców Jemenu, Palestyny ani Zairu czy głodujących z powodu suszy ludzi na terenie dzisiejszej Afryki Wschodniej. Po prostu haniebna inwazja Putina stała się dla Stanów Zjednoczonych jedyną w swoim rodzaju okazją do zadania ciosu Rosji oraz do odzyskania hegemonii nad Europą i „Zachodem” po bolesnych porażkach w Afganistanie

– winne osoby, winny system

udawaj, że coś robisz, choć tak naprawdę nie robisz nic.

Strategia ta znacznie lepiej sprawdza się w sytuacji, w której ekstremalne zjawiska pogodowe i trendy klimatyczne stały się na tyle ewidentne, że podsycanie wątpliwości przestało mieć sens. Dołączyły też media, które w końcu dostrzegły oczywisty związek między bezprecedensowymi falami upałów, gwałtownymi pożarami lasów, niszczącymi powodziami a leżącymi u ich źródła zmianami klimatu.

Wielki biznes i rządy maszerują ramię w ramię. Każda firma – bez względu na szkodliwość dla środowiska jej produktów czy metod produkcyjnych – ma starannie opracowaną deklarację zaangażowania ekologicznego, a wiele firm przeznaczają znaczną część swojego budżetu reklamowego na próby przekonania klientów, że mogą oni mieć wkład w ratowanie planety, jeśli postawią na daną markę mydła, samochodu, energii czy podwójnego przeszklenia.

Równocześnie rządy opracowują pięknie brzmiące plany ratowania kli-

matu, w których obiecują dokonanie wielu wspaniałych rzeczy w ciągu najbliższych dekad. Obecnie ulubioną obietnicą jest zobowiązanie do osiągnięcia zerowej emisji dwutlenku węgla netto do 2050 r. – wszystko to z pełną świadomością, że dziś, jutro, tego lata lub następnej zimy plany te mogą wziąć w łeb z powodu tego czy innego nagłego zagrożenia. To z tego powodu jedyny wskaźnik, który rzeczywiście ma znaczenie – poziom emisji gazów cieplarnianych do atmosfery – nadal rośnie.

Wszystkie te deklaracje brzmią o wiele bardziej przekonująco niż sponsorowane kłamstwa rozpowszechniane przez E. Bruce'a Andersona i jego współników w 1992 r., ale pełnią tę samą funkcję: chodzi o wywołanie u ludzi wątpliwości, podczas gdy płonie planeta.

Czy jest szansa na zmianę systemu?

Nikt nie potrafi precyzyjnie przewidzieć przyszłości, ale zdecydowanie najbardziej prawdopodobny scenariusz jest taki, że przyspieszający kryzys klimatyczny i ekologiczny zintensyfikuje walkę klasową i zwiększy polaryzację polityczną społeczeństw.

Proces ten będzie się nasilał w miarę zbliżania się do progu 1,5°C i po jego przekroczeniu. Ruch, który powstanie, będzie musiał skupić uwagę nie tylko na tym, jak zatrzymać zmiany klimatu, ale także na tym, jak sobie poradzić z ich niszczącymi skutkami: barbarzyństwem czy solidarnością?

Kapitalizm we wszystkich swoich przejawach będzie zmierzał w stronę barbarzyństwa. Jedynie zmiana systemu – zastąpienie kapitalizmu socjalizmem – może być alternatywą opartą na sile klasy pracowniczej i międzyludzkiej solidarności.

**Tłumaczył
Łukasz Wiewiór**

Jeden z ostatnich tekstów Johna Molyneux, złożonego z dwóch jego artykułów (patrz też s. 3).



18.11.22 Wrocław. Protest Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w czasie COP27.

Kapitalizm nie jest w stanie zapobiec katastrofie klimatycznej

* Produkcja rolna w Iraku spadła o 40% w ciągu 4 lat. Duża część tego spadku spowodowana jest suszą i upałami. ONZ przewiduje, że w ciągu najbliższych kilku dekad temperatury w Iraku wzrosną o kolejne 2 stopnie. Liczba zwierząt gospodarskich uległa załamaniu.

* 2021 był piątym najgorętszym rokiem na Ziemi. Ostatnie siedem lat to siedem najgorętszych lat na naszej planecie...

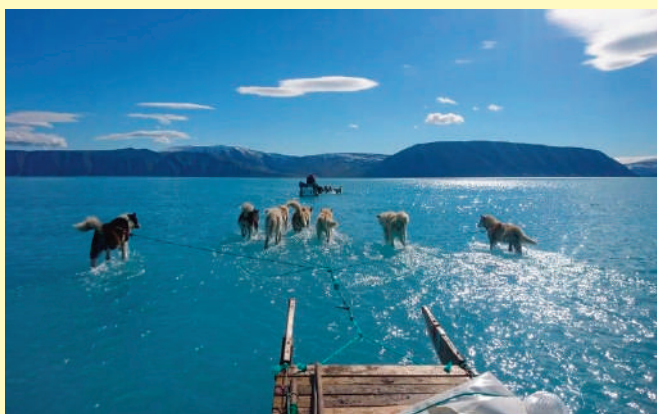
* Jedną z niedocenianych konsekwencji zmian klimatu jest zwiększony wulkanizm, trzęsienia ziemi i tsunami, spowodowane przez ogromne ilości topniejącego lodu, naciski na komory magmowe i płyty tektoniczne, destabilizujące je.

* Liczba dni, w których Sydney i Melbourne w Australii osiągały temperaturę 50°C podwoiła się od lat osiemdziesiątych XX wieku.

* Spalanie paliw kopalnych zabija około 1000 osób w każdej godzinie każdego dnia. Ostatnie badanie opublikowane w *Environmental Research* szacuje, że około 8,7 miliona ludzi umiera przedwcześnie

każdego roku z powodu spalania paliw kopalnych, a w roku (nieprzestępnym) jest 8760 godzin.

* W listopadzie Exxon Mobil ogłosił, że planuje zwiększyć wydatki na nowe projekty naftowe aż o 56 procent w ciągu najbliższych sześciu lat. Nie martwcie się. Gigant naftowy powiedział również, że „zobowiązuje się do zmniejszenia emisji dwutlenku węgla”!



To zdjęcie psów husky ciągnących sanie przez roztopiony lód w północno-zachodniej Grenlandii zostało wykonane przez Steffena Olsena, naukowca z Duńskiego Instytutu Meteorologicznego. „Wcześniej nie doświadczaliśmy wody na lodzie tak wcześnie w lecie” – wspomina.

* Według nowego badania opublikowanego w *Nature* średni ślad węglowy w górnym 1% emitentów jest ponad

75-krotnie wyższy niż w dolnych 50%. Najwyższe 10% generuje prawie połowę wszystkich emitowanych CO2.

* Banki zainwestowały 1,5 biliona dolarów w przemysł węglowy w ciągu ostatnich 2 lat.

* Inny kluczowy wniosek z najnowszego ostrzeżenia Międzynarodowego Panelu ds. Zmian Klimatycznych

ONZ (IPCC). W raporcie czytamy, że biedne kraje są o wiele bardziej narażone na ryzyko klimatyczne niż kraje bogate. W latach 2010-2020 susze, powodzie i burze zabiły 15 razy więcej ludzi w krajach bardzo wrażliwych, w tym w Afryce i Azji, niż w krajach najbogatszych.

* Międzynarodowa organizacja charytatywna Oxfam przewiduje, że przeciętne lub niższe od przeciętnych deszcze w okresie marzec-maj zmuszą prawie 20 milionów ludzi do poważnego braku bezpieczeństwa żywnościowego w Kenii, Etiopii i Somalii, podczas gdy prawie osiem milionów więcej ma głodować w Sudanie Południowym, który stoi obecnie w obliczu

piątego z rzędu roku poważnych powodzi.

* Najnowszy raport klimatyczny IPCC szacuje, że ponad 700 milionów ludzi w Afryce zostanie ostatecznie wysiedlonych z powodu suszy. Cały kontynent afrykański jest odpowiedzialny za mniej niż 4% całkowitej globalnej emisji dwutlenku węgla.

* Nowe badanie w *Nature* szacuje, że przy zaledwie dwustopniowym ociepleniu konsekwencje zmian klimatycznych uwolnią tysiące nowych wirusów rozprzestrzeniających się wśród gatunków zwierząt do 2070 roku, znacząco zwiększając ryzyko pojawienia się chorób zakaźnych, które przenikają ze zwierząt na ludzi.

* Przed zmianami klimatycznymi ekstremalne upały uderzały w Indie raz na 50 lat. Teraz jest to raz na cztery lata.

* Według nowych prognoz Stockholm Environmental Institute (SEI) w latach 2019-2030 największy wzrost rocznej produkcji ropy naftowej nastąpi w USA, a następnie w Brazylii i Iranie, natomiast największy wzrost rocznej produkcji gazu prognozowany jest w USA, a następnie w Kanadzie i Arabii Saudyjskiej.

Źródło <https://www.counterpunch.org/>

Masowe protesty w Sudanie upamiętniają rocznicę rewolucji

A ruch oporu wobec wojskowego reżimu nie ustaje

Demonstranci wyszli tłumnie na ulice w całym Sudanie 19 grudnia, w czwartą rocznicę wybuchu buntu, który obalił dyktatora Umara al-Baszira. Demonstrowali przy tym swoją niezgodę na oszukańcze porozumienie forsowane przez liberałów i imperialistów, które ma na celu wygaszenie sprzeciwu wobec wojskowego reżimu.

To największe protesty, które odbyły się w przeciągu ostatnich kilku miesięcy. Świadczą o odporności sudańskiej opozycji. Policjanci i żołnierze zaatakowali protestujących w Chartumie i sąsiadującym z nim Omdurmanie granatami oszalałymi i gazem łzawiącym.

Jednak nie byli w stanie zatrzymać pochodu i rozgniewany tłum dotarł w pobliże pałacu prezydenckiego. W końcu uzbrojone wozy policyjne zablokowały protestującym drogę, a policja rozgoniła tłum i ścigała uczestników protestu po ulicach miasta. Protesty odbyły się również w Port Sudan, Atbarze, Al-Kadarif oraz Kordofanie Północnym i Południowym i wielu innych miejscach.

Ruch musi zmierzyć się z zasadniczymi wyzwaniami. Armia i odłamy opozycji pod przewodnictwem Rady Centralnej Sił na Rzecz Wolności i Zmiany uzgodniły 5 grudnia ramy porozumienia z generałami. Przewiduje ono powołanie cywilnego rządu i zorganizowanie wyborów w czasie najbliższych dwóch lat.

Jednak stojący na czele reżimu Abd al-Fattah al-Burhan nie pozostawił złudzeń co do rzeczywistego charakteru umowy. W przemowie wygłoszonej w bazie wojskowej Al-Maaquil na północy kraju powtórzył, że nie zaakceptuje żadnych postanowień, które

mogłyby krępować wojskowy establishment.

„Nie słuchajcie tego, co politycy mówią na temat reformy armii. Nikt nie będzie wtrącał się w sprawy wojska” – mówił do żołnierzy w wideo opublikowanym przez oficjalną agencję informacyjną Suna.



19.12.22 Atbara.

Dodał: „Ludzie słyszą o ugodzie. Nie ma ugody, ale jest umowa, która zawiera punkty co do słuszności których my, wojsko, mamy przekonanie. Dlatego zatwierdziliśmy ją i będziemy ją wdrażać, aż do momentu jej urzeczywistnienia.”

Ta w oczywisty sposób oszukańcza umowa będzie oznaczać, że generałowie zachowają ogromną władzę nad gospodarką, a zwykli ludzie nie będą mieli żadnych szans na udział w podejmowaniu decyzji w sposób demokratyczny.

Co więcej wojskowi nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Nie odpowiedzą więc za śmierć 186 osób, które zginęły w masakrze 3 czerwca 2019 roku i za ponad 120 osób zabitych w 2022 roku.

Innych miejscowościach powstają podobne „miasteczka”. A pracownicy buntują się już nie tylko jako osoby prywatne, ale rozpoczynają zorganizowane protesty w miejscach pracy

11 kwietnia 2019: W obawie przed eskalacją protestów dowódcy wojskowi ogłaszają usunięcie al-Baszira. Jednak sami nie oddają władzy. Protesty i okupacje trwają nadal. 28 i 29 maja ma miejsce potężny strajk generalny

3 czerwca 2019: Zbrojne oddziały rady wojskowej prowadzone przez cieszące się złą sławą paramilitarne bojówki Sił Szybkiego Reagowania szturmują miasteczko protestacyjne w Chartumie, zabijając co najmniej 110 osób. Jednak strajki i protesty nie ustają

sierpień 2019: Zamiast na fali

umowę sporządzono pod kierownictwem ONZ oraz przy wsparciu Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej.

Demonstranci odrzucili tę umowę, wychodząc 19 grudnia na ulice. Grupa koordynująca oddolne komitety ruchu oporu w stanie Chartum ogłosiła:

Oddolny ruch polegający na masowych demonstracjach, strajkach i okupacjach doprowadził do obalenia dyktatora w 2019 roku. Jednak wkrótce zwycięska mobilizacja musiała skonfrontować się z rzeczywistością, w której wprowadzić nie było już Baszira, ale u władzy pozostali blisko z nim związani generałowie i biznesmeni.

Sprzeciw protestujących był na tyle silny, że w kwietniu 2019 roku wojskowi podzielili się władzą z częścią opozycji i zarysowano perspektywę oddania kontroli stronie cywilnej. Co było całkowicie do przewidzenia wojskowi pod przywództwem generała al-Burhana, zamiast ustąpić, dokonali puczu w październiku 2021 roku.

Wywołało to kolejną falę protestów. Generałowie nie są w stanie zmiażdżyć oporu, ale protestujący nie zdołali póki co obalić reżimu.

Umowa z 5 grudnia pokazuje, że protestujący nie mogą polegać na „społeczności międzynarodowej” ani na tych, którzy chcą pójść na kompromis z wojskiem. Antypuczyści muszą wykazać się większą wojowniczością i stać się alternatywnym ośrodkiem władzy w stosunku do al-Burhana i generałów.

Strajki o szerokim zasięgu powiązane z masowymi demonstracjami mogą stanowić dla komitetów ruchu oporu sposób na przejęcie kontroli. Liberalna strona, jak na przykład Siły na Rzecz Wolności i Zmiany, nie ma do zaproponowania rozwiązań, które realizowałyby cele ruchu. Jej celem jest ograniczenie ruchu oporu za pomocą umów zawieranych przez elity i innych metod z repertuaru polityki głównego nurtu.

Charlie Kimber
Tłumaczyła Agnieszka Kaleta

Przebieg rewolucji:

grudzień 2018: Potrojenie cen chleba i innych podstawowych produktów prowadzi do wybuchu protestów. Protesty szybko przekształcają się w bunt przeciwko reżimowi Umara al-Baszira, który przejął władzę w wyniku zamachu stanu 30 lat wcześniej. Pomimo represji protesty przybierają na sile w czasie kolejnych 3 miesięcy

kwiecień 2019: Protestujący nie rozchodzą się po zakończeniu marszu i zaczynają okupację obszaru wokół głównej kwatery wojska w Chartumie. Wznoszą barykady, żeby ochronić się przed atakami, organizują dystrybucję żywności i wody, dbają o bezpieczeństwo zgromadzonych, toczą nieustanne dyskusje i realizują projekty kulturalne. W ślad za Chartumem w

protestów doprowadzić do ustąpienia generałów, strona demokratyczna zawiera z nimi zginiły kompromis o podziale władzy

październik 2019: Ogromne rzesze ludzi wychodzą na ulice, protestując przeciwko wolnemu tempu zmian i trudnościom ekonomicznym

lipiec 2020: Blisko milion ludzi bierze udział w marszu domagającym się „korekty ścieżki rewolucji”

październik 2021: Zgodnie z umową zawartą na okres przejściowy wojskowi zobowiązani są oddać władzę stronie cywilnej, ale zamiast tego przeprowadzają zamach stanu, który ma utrzymać ich przy władzy. Natychmiast wybuchają protesty.

6 listopada 2021: Milion ludzi protestuje w całym Sudanie przeciwko władzy generałów. Blokują drogi i

jasno dają do zrozumienia, że nie zaakceptują wojskowej kontroli

21 listopada 2021: Abdalla Hamdok, usunięty w wyniku puczu premier, zawiera umowę z generałem Abd al-Fattahem al-Burhanem. Ma w okresie przejściowym stanąć na czele rządu technokratów. Większość opozycji antypuczystowskiej potępia to posunięcie jako szopkę, która ma pozorować zmiany, podczas gdy w rzeczywistości wojskowi zostaną u sterów władzy

2 stycznia 2022: Masowe protesty doprowadzają do rezygnacji Hamdoka. ONZ i Zachód szukają sposobu na doprowadzenie do kompromisu między generałami a sudańską ulicą.

Aktualizacje dotyczące sytuacji w Sudanie: menasolidaritynetwork.com

Serial TV: Oddział dla zuchwałych

Desperacka próba wskrzeszenia popkulturowego militaryzmu

Telewizja Canal+ od połowy grudnia emituje serial *Oddział dla zuchwałych* o brytyjskiej elitarniej jednostce SAS (Special Air Service) walczącej w północnej Afryce podczas drugiej wojny światowej.

Canal+ zachwala tę superprodukcję BBC jako „historię powstania elitarniej jednostki SAS, której wciąż aktualne motto brzmi: „Who dares, wins,” czyli „Kto się odważy, ten zwycięży,” gdzie „młodzi, zuchwali chłopcy, sieją spustoszenie wśród niemieckiego wroga” i dalej jako serial „pokazujący męstwo, pewność siebie, notoryczne igranie ze śmiercią, a do tego brytyjskie poczucie humoru i chwile wielkich wzruszeń”. Ten romantyzowany obraz SAS ma jednak mało wspólnego z historią.

W latach osiemdziesiątych SAS wyłonił się z cienia, aby stać się częścią militaryzmu celebrowanego przez premier Margaret Thatcher.

Władze brytyjskie ideologicznie wykorzystały rolę SAS-u w szturmie na ambasadę Iranu w Londynie w 1980 i w wojnie falklandzkiej w 1982 roku.

Na masową skalę zaczęto publikować serię pamiętników, powieści poświęconych SAS, a także zainspirowane działalnością jednostki podręczniki przetrwania.

Jeszcze w 1995 roku, brytyjski minister obrony Michael Portillo powiedział zebranym podczas konferencji Partii Konserwatywnej, że trzy litery SAS wysyłają jasny sygnał: „Nie zadzieraj z Wielką Brytanią”.

Wraz ze zwycięstwem Partii Pracy w wyborach w 1997 roku, rola SAS-u zmalała. Teraz jednak legenda SAS-u znów wychodzi z cienia.

Desperacka próba

Oddział dla zuchwałych to desperacka próba wskrzeszenia popkulturowego militaryzmu. Serial opiera się w części na książce Bena Macintyre'a z 2016 roku o tym samym tytule. W Polsce, jak do tej pory, przetłumaczono inne jego książki, głównie o tematyce historyczno-spiegowskiej (*Wielkie oszustwo*, *Szpieg wśród przyjaciół*).

Na podstawie *Oddziału dla zuchwałych* Macintyre'a powstał także trzy częściowy dokument. Teraz książka doczekała się również serialowej adaptacji. Producentem i autorem scenariusza *Oddziału dla zuchwałych* jest Steven Knight (znany między innymi za *Peaky Blinders*, znacznie bardziej udanego serialu dostępnego w Polsce na Netflixie).



SAS wykonuje brudną robotę dla brytyjskiego imperializmu. Walczył z rebeliantami w Palestynie, na Malajach, Borneo, w Adenie, Zafarze i Irlandii Północnej. W Afganistanie i Iraku SAS prowadził szwadrony śmierci razem ze swoimi odpowiednikami z USA.

Serial celebrowała wyczyny „rebelianckich” oficerów pod przywództwem Davida Stirlinga, którzy występują przeciwko wojskowemu establishmentowi podczas walk z nazistami w Afryce Północnej. Historia tej wojennej przygody niby przypadkowo odzwierciedla obecną politykę w Wielkiej Brytanii, gdzie przez ostatnie kilka lat rząd Borisa Johnsona rzekomo toczył wojnę przeciwko politycznemu i administracyjnemu establishmentowi.

Pod względem historycznym obraz przedstawiony w serialu jest wręcz parodią kampanii wschodnioafrykańskiej w czasie drugiej wojny światowej. Ma on tyle wspólnego z realiami tego konfliktu, co świnka Peppa ze współczesnym rolnictwem.

Fałszywy major

Niewygodne dla serialu jest zwłaszcza to, że w tym samym roku, co serial, Gavin Mortimer opublikował książkę pod tytułem *David Stirling: Fałszywy major*. W bardzo przekonujący sposób rozprawia się

on z mitem Stirlinga, którego wprost nazywa „niekompetentnym egomaniakiem”, uprzywilejowanym bogaczem wyróżniającym się jedynie próżnością i arogancją.

Stirling był ponadto niewiarygodny, zmyślał historie, aby wyolbrzymić swój heroizm i wojskowe znaczenie SAS-u. Według Macintyre'a SAS zmienił oblicze wojny. Rzeczywistość jest zupełnie inna.

Wojna w północnej Afryce została wygrana nie dlatego, że nieliczni oficerowie SAS-u działali za linią wroga, ale dlatego, że Brytyjczycy posiadali ogromną przewagę militarną. Podczas bitwy pod El Alamein pomiędzy październikiem a listopadem 1942 r. Brytyjczycy posiadali 190 tysięcy żołnierzy i ponad tysiąc czołgów. Stawiło im czoła tylko 116 tysięcy Niemców i Włochów z 540 czołgami. Ta materialna przewaga była decydująca. Brytyjski dowódca wojskowy, marszałek polny Montgomery, prawie nie wspomina o roli SAS-u w swoich pamiętnikach. To była wojna na skalę przemysłową.

Druga wojna światowa nie została rozstrzygnięta przez „heroizm” elitarnych jednostek, ale przez masowe rozmieszczenie wojsk na morzu, lądzie i w powietrzu.

Daleko od powiedzenia widzom prawdy o wojnie serial o SAS ma cel głównie ideologiczny. W świecie *fantasy* stworzonym przez spółkę Macintyre-Knight, to romantyczny heroizm „zuchwałych” miał wpływ decydujący na losy wojny.

Wojna jest tu przygodą, brutalną i krwawą z wieloma wybuchami, ale ciągle zabawą. Twórcy serialu chcą nas przekonać, że wojny mogą zostać wygrane, jeśli tylko kilku śmiałych facetów może złamać kilka zasad, aby osiągnąć swój cel. Taka postawa oczywiście związana jest bezpośrednio z obecnie prowadzoną polityką.

Jaka była późniejsza kariera Stir-

linga? Na początku lat sześćdziesiątych założył on jedną z pierwszych prywatnych firm wojskowych, a raczej firmę zatrudniającą najemników, Watchguard International.

Brała ona aktywną rolę w niejawnej wojskowej rekrutacji byłych żołnierzy SAS-u, którzy walczyli w Jemenie, w operacji finansowanej przez Arabię Saudyjską, która została zatwierdzona przez rząd Wielkiej Brytanii.

Saudyjczycy zapłacili w sztabkach złota. Motto SAS-u „Kto się odważy, ten wygrywa”, zostało zastąpione innym: „Kto płaci, ten zwycięży”.

Najemnicy pomogli islamskim rebeliantom walczyć ze świeckim, nacjonalistycznym rządem Abd Allah as-Sallala w Jemenie na początku lat sześćdziesiątych.

Po porażce wyborczej Partii Konserwatywnej w 1974 r., spowodowanej falą strajków górników, Stirling założył swoją własną firmę GB75, która miała na celu łamać strajki. Stirling chciał także obalić rząd laburzystów Harolda Wilsona. Jeden z ministrów w rządzie Wilsona, Roy Mason potępił go jako „niemal faszystę”.

Stirling także założył Truemit, prawniczą organizację, która miała na celu inwigilowanie związków zawodowych, a zwłaszcza jej lewicowych, bojowych nurty. David Stirling był w każdym calu bohaterem prawniczym.

**John Newsinger
i Maciej Bancarzewski**

Oddział dla zuchwałych (ang. *SAS: Rogue Heroes*), emitowany przez Canal+ online od 14 grudnia 2022.

Sześciocyfrowy serial BBC wyprodukowany w 2022, czas trwania odcinka – 60 minut
Reżyseria: Tim Shankland
Scenariusz: Steven Knight
W rolach głównych:
Dominic West,
Connor Swindells,
Alfie Allen, Sofia Boutella.

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Pracownicy browaru – Braniewo Pikieta przeciw zwolnieniu związkowców

Przed budynkiem browaru w Braniewie 5 grudnia odbył się protest zorganizowany przez NSZZ „Solidarność”.

Ta blisko dwugodzinna związkowa pikieta była wyrazem sprzeciwu wobec niezgodnego z prawem zwolnienia przez browar przewodniczącego oraz wiceprzewodniczącego zakładowej „Solidarności”. Protestujący wyrażali też dobitnie swoje niezadowolenie ze sposobu, w jaki pracodawca traktuje zakładowy związek zawodowy. Domagali się poszanowania praw pracowników do zrzeszania się i działania w związkach zawodowych.

Zakładowa „Solidarność” od wielu miesięcy wysuwa żądanie wzrostu wynagrodzeń, a z powodu braku odzewu ze strony kierownictwa firmy, uznania przez pracodawcę, że związek wszedł w spór zbiorowy. Odpowiedzią było bezpodstawne zwolnienie szefa, a następnie zastępcy szefa zakładowej organizacji związkowej.

Na proteście byli obecni związkowcy z Regionu Warmińsko-Mazurskiego, Elbląskiego, Sekretariatu Przemysłu Spożywczego i organizacji zakładowych solidaryzujących się ze zwolnionymi związkowcami. Zapowiedzieli, że jeśli nie dojdzie do porozumienia w tej sprawie, „Solidarność” zorganizuje dużo większy protest.

Kaufland Pracownicy stają w obronie koleżanki – związek grozi protestem



Jolanta Żołnierczyk, pracownica Kauflandu w Żywcu, wiceprzewodnicząca ZZ „Jedność Pracownicza”. Zwolniona z pracy. (Zdjęcie: DDB)

Związek Zawodowy „Jedność pracownicza” z Belchatowa, zrzeszający pracowników z całej Polski, ogłosił pogotowie strajkowe w sieci Kaufland. Powodem jest zwolnienie 18 listopada z pracy wiceprzewodniczącej organizacji Jolanty Żołnierczyk za rzekome ciężkie naruszenie obowiązków.

Tak naprawdę zwolniona pracownica ujawniła proceder dyskryminacji płacowej kobiet. Chodzi o młode matki, które przez to, że zdecydowały się na urodzenie dziecka, po powrocie do pracy z urlopu macierzyńskiego mają niższą pensję. Po nagłośnieniu sprawy do związku z całej Polski zgłaszają się pracownice, pokrzywdzone przez przedsiębiorcę. Do tej pory jest to już około 300 kobiet.

Związek Zawodowy „Jedność pracownicza” pozostaje w sporze zbiorowym z firmą. Żąda m.in. wzrostu wynagrodzeń i zaprzestania dyskryminacji kobiet. Szef związku zapewnia, że pracownicy są zdeterminowani i gotowi do strajku.

PKP Cargo – Warszawa Pracownicy odmawiają pracy w nadgodzinach

Pracownicy PKP CARGO domagają się podwyżek. Od marca 2022 roku w spółce trwa spór zbiorowy. Strona społeczna chce, by wynagrodzenia wzrosły o 600 złotych.

Zarząd PKP Cargo nie przejawia woli podjęcia rozmów, odwleka je i mimo niezadowolenia związkowców ustalił termin negocjacji dopiero na styczeń 2023. W odpowiedzi na takie działania Związek Zawodowy Maszynistów zaapelował pod koniec listopada do pracowników, by poczynając od 28 listopada nie podejmowali pracy w nadgodzinach. Skutkiem tego wiele pociągów PKP Cargo nie zostało w tym czasie obsłużonych.

Pyszne.pl Kurierzy walczą o godne warunki pracy

Kurierzy Pyszne.pl z kilku miast w Polsce, m.in. Białegostoku, Lublina, Radomia, zorganizowali oddolną akcję strajkową. Żądają przywrócenia dodatków stażowych, bonusów za pracę w trudnych warunkach oraz przywrócenia dodatków dla starszych kurierów wykonujących dodatkowe obowiązki.

Protest polegał na niezgłoszeniu gotowości do pracy, (do czego kurier ma prawo) w konkretne dni, które zostały ustalone w ramach międzymiastowej koordynacji. Głównym dniem akcji był poniedziałek 19 grudnia. W niektórych miastach liczba strajkujących sięgnęła nawet 90 procent załogi.

Strajk miał charakter ostrzegawczy, ale kurierzy gotowi są go powtórzyć. Obecnie trwają rozmowy z załogami, które jeszcze nie przystąpiły do strajku. Zbierane są także podpisy pod petycją zawierającą wyżej wymienione postulaty.

O akcji poinformowała Ewa Reinek z biura zarządu OPZZ Konfederacji Pracy, wspierającej akcję protestacyjną dostawców Pyszne.pl. W listopadzie powstał związek zawodowy kurierów (pierwszy taki związek w całej branży w Polsce), który dołączył do międzybranżowego zrzeszenia OPZZ Konfederacja Pracy. Jak podają związkowcy zainteresowanie nowym związkiem jest duże, także wśród jeżdżących dla Pyszne.pl obcokrajowców.

MPO – Warszawa Protest przed urzędem miasta

NSZZ „Solidarność” przy Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania domaga się podwyżek dla pracowników, poprawy bezpieczeństwa pracy i lepszej organizacji pracy spółki. W związku z tym 7 grudnia pod urzędem miasta odbyła się akcja protestacyjna. To kolejny taki protest. Już w lipcu odbyła się pikieta, na której zgromadzeni zgłaszali podobne żądania.

Trzy działające w spółce związki zawodowe są zaniepokojone także przyszłością przedsiębiorstwa, a tym samym stabilnością zatrudnienia. Chodzi o zapewnienie MPO wystarczającej liczby zleceń od miasta z tzw. wolnej ręki. Inaczej spółce trudno będzie konkurować z innymi firmami i zacząć się zwalniania.

Protestujący pracownicy zaznaczyli, że jeśli nic nie zmieni się w spółce, nie wykluczają wejścia w spór zbiorowy, a następnie przystąpienia do strajku.

MOPR – Zabrze Pracownicy wyszli na ulice

Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Zabrzu zorganizowali 5 grudnia marsz protestacyjny ulicami miasta. Żądają podwyższenia wynagrodzeń o 1000 zł dla każdego pracownika. Ich płaca wynosiła w grudniu 3100 zł brutto. Jak mówili, to stanowczo za mało jak na taką ciężką i odpowiedzialną pracę, a do tego dochodzi ponad 17 proc inflacja.

Rozmowy z władzami miasta ciągną się od czerwca 2022, trwa spór zbiorowy. We wrześniu w ramach protestu budynki MOPR zostały oflagowane. Odbył się też protest pod Urzędem Miejskim w Zabrzu.

MOPS – Legnica Będą referenda strajkowe

NSZZ „Solidarność” w MOPS Legnica ogłosiła rozpoczęcie przygotowań do referendów strajkowych i strajku. To skutek fiaska mediacji płacowych, jakie prowadzone były między związkiem a władzami Legnicy. Związkowcy żądali 1,2 tys. zł podwyżki z wyrównaniem od 1 stycznia 2022 roku oraz 400 zł podwyżki od 1 stycznia 2023 roku.

W trakcie mediacji strona związkowa zadeklarowała, że w ramach ustępstwa obniży te żądania. Pracownicy byli gotowi zadowolić się jednorazowym dodatkiem za rok 2022 i skumulowaną podwyżką w wysokości 1,6 tys. zł od 1 stycznia 2023 r.

Ta dobra wola ze strony związku nie doczekała się nawet odpowiedzi ze strony prezydenta miasta. Pozostało tylko podpisać protokół rozbieżności. Załogi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Domu Pomocy Społecznej szykują się do strajku.

IPN – Szczecin Pikieta przeciw zwolnieniom

14 grudnia związkowcy z „Solidarności” pikietowali pod szczecińską siedzibą Instytutu Pamięi Narodowej w obronie trzech pracowników, które zostały dyscyplinarnie zwolnione z pracy.

Związkowcy uważają, że stało się to z naruszeniem prawa i zapowiadają, że będą powtarzać pikiety tak długo, aż ich koleżanki zostaną przywrócone do pracy.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

W niektóre środy, o godz. 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM.

Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac tam, gdzie spotkania się odbywają!

Oto dwa sposoby na dołączenie do spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID w aplikacji ZOOM

Przed środą informację o tytule spotkania, ew. URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Skróć strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego.

Zarys krytyczny

(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?

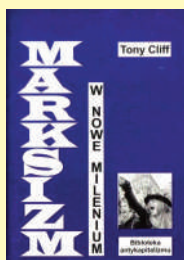
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

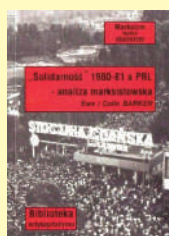
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



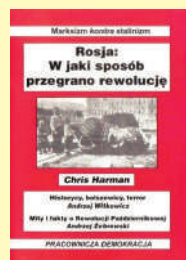
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



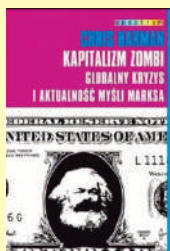
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem

18 marca – międzynarodowa jedność przeciw rasizmowi i skrajnej prawicy

W sobotę, 18 marca wyjdziemy na ulicę w ramach międzynarodowego dnia masowych protestów przeciwko rasizmowi i faszyzmowi.

W obliczu narastającego kryzysu gospodarczego rządy posługują się rasizmem, by zgodnie z zasadą „dziel i rządź” neutralizować sprzeciw wobec ich polityki. Uchodźcy i migranci odgrywają w tym scenariuszu rolę kozła ofiarnego. Na całym świecie obserwujemy wzrost islamofobii, antysemityzmu, sinofobii, a także rasizmu wymierzonego w społeczność romską i osoby pochodzące z Azji Południowo-Wschodniej.

Rządy zaprzeczają istnieniu rasizmu o charakterze instytucjonalnym i ignorują jego brutalny charakter, obnażony niedawno przez międzynarodowy ruch Black Lives Matter.

Uchodźcy umierają tysiącami na szlakach lądowych i morskich, blokowani przez FRONTEX w Europie i jego odpowiedniki w innych częściach świata. Wszelkiego rodzaju bariery i pushbacki oznaczają, że prawo do azylu dla uchodźców i legalizacji pobytu imigrantów zostało poważnie podważone przez rządy, łamiące tym samym prawo międzynarodowe. Tysiące cierpią z powodu uwięzienia w ośrodkach detencyjnych i izolacji w obozach poza miastami, na wyspach Morza Egejskiego lub na pustyniach Afryki. Tylko w

dniu 24 czerwca 77 osób zostało zabitych podczas próby przekroczenia granicy w Melili, w akcji prowadzonej na terytorium UE przez hiszpańskie i marokańskie siły bezpieczeństwa. Wbrew temu państwowemu rasizmowi żądamy bezpiecznych szlaków, azylu i dokumentów dla uchodźców i migrantów.

Systematyczne stosowanie rasizmu przez państwa poszerzyło przestrzeń dla działalności rasistowskiej i faszystowskiej prawicy: Zgromadzenia Narodowego Marine Le Pen we Francji, Szwedzkich Demokratów, a przede wszystkim Giorgii Meloni i Braci Włochów, którzy zdobyli władzę we Włoszech.

Jednak możliwa jest masowa opozycja wobec zagrożenia rasizmem i faszyzmem. Meloni została powstrzymana



18.12.22 Paryż. Tysiące osób protestowało w całej Francji w ponad 50 demonstracjach przeciwko nowym ustawom rasistowskim i faszystom. (Zdjęcie: @MSolidarites na Twitterze)

przez ruch solidarności, gdy próbowała zapobiec wysiadaniu na ląd uchodźców



Dzieci z romskiego obozu w Grecji namawiają do uczestnictwa w protestach 18 marca.

we włoskich portach, w Grecji liderzy neonazistowskiego Złotego Świtu są w więzieniu, jest też wiele innych tego przykładów.

W obliczu ogromnego międzynarodowego kryzysu związanego z rosnącymi kosztami utrzymania musimy sprzeciwić się rasizmowi, polityce „dziel i rządź” oraz pochodowi rasistowskiej i faszystowskiej prawicy.

Pora na mobilizację antyrasistowskiej większości. Musimy wspólnie wystąpić przeciw rasizmowi i faszyzmowi.

Podpisane pod niniejszym oświadczeniem organizacje wzywają do mobilizacji w ramach dnia protestów przeciwko rasizmowi i faszyzmowi w sobotę 18 marca 2023

– z okazji ogłoszonego przez ONZ dnia walki z rasizmem upamiętniającego masakrę młodych ludzi, którzy w 1960 roku

stanęli do walki z systemem apartheidu w RPA.

Widzimy się na ulicach –
#RefugeesWelcome #NeverAgain
#WorldAgainstRacism

Wśród podpisanych pod oświadczeniem organizacji znajdują się:

- *Aufstehen gegen Rassismus* (Powstań Przeciwko Rasizmowi), Niemcy
- *Comité 21 Maart* (Komitet 21 Marca), Holandia
- *Fællesinitiativet mod Racisme og Diskrimination* (Zjednoczeni Przeciwko Rasizmowi i Dyskryminacji), Dania
- *KEERFA* (Ruch Przeciwko Rasizmowi i Zagrożeniu Faszystowskiemu), Grecja
- *Kopanang Africa Against Xenophobia* (Afryka Przeciwko Ksenofobii), RPA
- *Platform Stop Racisme*, Holandia
- *Stand Up to Racism* (Postaw się Rasizmowi), Brytania
- *Unitat Contra el Feixisme i el Racisme*, (Jedność Przeciwko Faszyzmowi i Rasizmowi), Katalonia
- *Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi*, Polska

(Patrz też s. 5)

Witamy wszystkich uchodźców!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!
pracowniczademokracja.org